

O co chodzi emerytom policyjnym?

Jakie są faktyczne "przywileje" związane z pracą w aparacie bezpieczeństwa PRL widać tutaj, gdzie według danych ZER-u, średnia emerytura policyjna wszystkich funkcjonariuszy to 3544,25 zł brutto (2 870,84 zł netto - stan na grudzień 2015 r.) natomiast średnia emerytura funkcjonariuszy dotkniętych pierwszą obniżką świadczeń to 2.624,05 zł brutto (2 125,49 zł netto - stan na 15.12.2010 r.), a teraz pewnie niewiele wyższa, znając kwoty rewaloryzacji. Oczywiście większą część składową tych kwot stanowią świadczenia wypracowane po 1990 roku. O jakich "wysokich przywilejach emerytalnych" mówi więc Rząd?

Stanowiska Trybunału Konstytucyjnego i Sądu Najwyższego odnoszą się wyłącznie do służby w organach bezpieczeństwa państwa przed 1990 rokiem. Uprawnienia emerytalne za służbę po 1990 roku nie zostały nabyte "niegodziwie", lecz zgodnie z obowiązującym wówczas prawem. Nie były więc to "przywileje przyznane przez reżimy totalitarne". Ponadto, ten sam Trybunał Konstytucyjny stwierdził, że "...Każdy funkcjonariusz organów bezpieczeństwa Polski Ludowej, który został zatrudniony w nowo tworzonych służbach policji bezpieczeństwa, ma w pełni gwarantowane, równe prawa z powołanymi do tych służb po raz pierwszy od połowy 1990 r., w tym równe prawa do korzystania z uprzywilejowanych zasad zaopatrzenia emerytalnego...". Mało tego, w tym samym orzeczeniu Trybunał Konstytucyjny stwierdził, że "...UOP nie stanowił w żadnej mierze tak prawnej, jak i ideowej kontynuacji SB..." oraz "...Zatrudnienie byłych funkcjonariuszy SB, którzy uzyskali pozytywną opinię w postępowaniu kwalifikacyjnym w 1990 r., w tworzonego UOP nie oznaczało – i nie mogło oznaczać – kontynuacji tej samej służby...". Oczywiście uwagi te odnoszą się tym bardziej do Policji i pozostałych służb mundurowych MSW. "Służba na rzecz totalitarnego państwa" to pojęcie-dziwoląg wymagające osobnego omówienia, na które nie ma tu miejsca. Projektodawca ustawy nie wskazał tego państwa z nazwy. I chyba słusznie, bo - przykład pierwszy z brzegu - przecież prezydenci Nixon, Carter, Bush senior (ten nawet spotkał się z generałem Jaruzelskim), de Gaulle czy kanclerz Brandt nie odwiedziliby takiego państwa i omijaliby je z daleka.

Do konsultacji udostępniono projekt z 12.07.2016 r., w którym nie było mowy o "totalitarnym państwie", obniżeniu emerytur za służbę po 1990 roku i całkowitym pozbawieniu emerytur za służbę przed 1990 rokiem. Podmioty, którym przekazano projekt do konsultacji nic nie wiedziały o tych zamierzeniach i nie odnosiły się do nich w swoich opiniach. A miałyby o czym pisać. Rząd jest świadomy tego, że nowa ustawa doprowadzi do biedy znaczną część emerytów, ale zapewnia, że starzy ludzie i tak nie będą już szukać dodatkowego zatrudnienia. Nie zabiorą więc miejsc pracy innym.

Ostatni cytat z uzasadnienia do projektu ustawy powinien być umieszczony na jej początku, bo jasno pokazuje o co chodzi. A chodzi o to, że Rząd, z siebie tylko znanych powodów założył obniżenie emerytur byłych funkcjonariuszy Służby Bezpieczeństwa, którzy w 1990 roku zaczęli służbę w Policji i innych formacjach MSW, do "przeciętnej krajowej". A że z emerytur sprzed 1990 roku za bardzo nie było czego zabierać, bo i tak są one niższe niż ta przeciętna, więc zabrano je w całości. To jednak nie wystarczyło, więc żeby "realnie obniżyć świadczenia" do założonego limitu sięgnięto też po emerytury policyjne, wypracowane po 1990 roku. Fakt ten ukryto za "niejakim" stwierdzeniem, że emerytury te, to tylko "doliczenia" i "zwiększenia", takie tam, mało znaczące dodatki z innych okresów. A te "okresy inne" to właśnie służba w Policji po 1990 roku. Służba często ponad dwudziestoletnia. I to te emerytury Rząd obniża.